Nr. 247. Należytość pocztowa opłacono gotówką. Lwów, niedziela 3 października 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Sowiety za referendum w Galicyi

Na marginesie obrad konstytucyjnych.

(sk) Na tym padole ziemskim, pełnym wszelakiej względności i niespodzianek historycznych, jedno zdaje się niepodlegać żadnej wątpliwości, że dnie wszechwładzy t. zw. klas posiadających nie posiadających nie tylko w Europie, ale i w Polsce należą już do przebrzmiałej przeszłości. Wojna 1914—18 roku rozpoczęta przez drapieżny imperyalizm, wyhodowany na podściółce kapitalistycznych ustroju, skończyła się wynikiem dla inicyatorów krwawej rzezi ludów jak najmniej spodziewanym: przyniosła w rezultacie gruntowną kompromitacyę dotychczasowego ustroju społecznego będącego powolnem narzędziem w ręku rekinów giełdowych i wilków kapitalistycznych i wzmożenie i spotęgowanie tych sił, które od lat pod czerwonym sztandarem społecznego wyzwolenia pracują nad wytworzeniem podwalin pod taki ustrój społeczny, którybу zdławił drzemiącą w człowieku bestyę sobkostwa i egoizmu a rzeszom wolnych pracowników zapewnił współżycie na braterskich podstawach.

Ramy ustroju społ. opartego o nietykalną zasadę „świętej" własności prywatnej, okazały się dla nowych zagadnień, wyłaniających się przed ludzkością, całkowicie nie wystarczającemi i głosem pracujących rzesz wołają o ich rozszerzenie i pogłębienie.

I widzimy, jak w naszych oczach dokonują się przekształcenia i przewroty w najważniejszych dziedzinach życia; widzimy wzrastający wpływ i siłę zorganizowanych rzesz robotniczych, które w dumnem poczuciu swej mocy, wyciągają dłonie po ster gospodarki już nietylko państwowej ale i społecznej.

I napróżno usiłuje burżuazya Francyi, Anglii Włoch i i., zachwiana w podstawach swej przewagi, terrorem czy kompromisem zahamować ten żywiołowy pęd milionowych związków robotniczych ku nowym formom życia społecznego — jak się to dzieje w ostatnich miesiącach w Anglii i we Włoszech. Nieuprzedzony wzrok bezstronnego badacza spostrzeże bez trudności, że wszelkie paliatywy, nie mające w sobie jutrzenki nowego życia, funkcyi skutecznego hamulca spełnić nie potrafią. Polska położona pomiędzy dwoma narodami, którym los, na skutek rozgromu i klęski, przechodzić każe wszystkie te stopnie, wiodące ku odrzuceniu z siebie powijaków gospodarki kapitalistycznej, kraj, w którym kapitał warstw posiadających z wyjątkiem ziemiańskiej, jest w lwiej większości cudzoziemski, dla obcych i pod obcą działający firmą — czyż zdoła na długo odgrodzić się murem obojętności na dokonywające się w Europie przekształcenia?

W chwili tak doniosłej, jakich historya swym spiżowym rylcem nie wiele dotąd zapisała „suwerenni" posłowie w warszawskiej konstytuancie są w przededniu dokonania dawno wyczekiwanego dzieła, które ma być uwieńczeniem ich dwuletniej pracy. Mają wytyczyć Polsce formy w jakich się dokonywać będzie odtąd przebudowa jej życia a przed Europą błysnąć — być może — dowodem, że i nasza ojczyzna potrafi nie tylko zatapiać się w snach o zapleśniałej przeszłości, ale potrafi także „z żywymi naprzód iść i szlaki torować nowe". Czy konstytuanta spełni powyższe zadanie, czy uchwalając konstytucyę, da w niej wyraz nowym społecznym ideom, oto zagadnienie, które robotnika polskiego żywo i gorąco interesuje.

Jest wiele ze zjadliwej satyry, która powinna otworzyć oczy tym wszystkim, którzy oburącz trzymają się marzeń o dawnych przedwojennych stosunkach, że tak zaciekli nawet monarchiści jak ks. Lutosławski, poseł Zamorski i cała endecka konfraternia nie odważyła się w czasie debat nad konstytucyą, wystąpić na światło dzienne z drzemiącemi na dnie ich duszy „rojalistycznymi instynktami" i oświadczyła się bez zastrzeżeń za republikańską formą dla naszego państwa. Ale republikańska forma państw. to ogólny zaledwie szemat, piękny i powabny dla oka, ale wewnątrz nierzadko — jak uczy historya — wypełniona treścią reakcyjną i tendencyami klasie pracującej jak najbardziej wrogiemi. I nie ulega też wątpliwości, że tę republikańską formę dla państwa polskiego zechce reakcya, tak licznie niestety reprezentowana w tym Sejmie, powetować sobie całym szeregiem prerogatyw, dogodnych dla posiadaczy kapitału w jego tak różnorakiej formie. Batalia, którą wstecznictwo ze swym czołowym hufcem, endecyą stacza za wprowadzeniem drugiej Izby - Senatu wskazuje niedwuznacznie na to, co wyż powiedziane.

Biedni „suwerenni" prawodawcy. Im się być może i nie śni nawet, że od stosunku, w jakim się postawią do wielkich, świat dzisiejszy szarpiących zagadnień jak zdjęcie klątwy najemnictwa z pracy i uspołecznienie tak tej jak i tych warsztatów produkcyi, które do tego stopnia już dojrzały itp. zależeć będzie czy mistrzyni życia, historya i tego jeszcze płodu, powstałego z konkubinatu Lutosławskich i Dubanowiczów, nie włoży pomiędzy przestarzałe rupiecie?

Klasa robotnicza jest przekonana, że i w Polsce bliski jest czas, kiedy upiory wstecznictwa pierzchać będą musiały przed zdrowem obliczem tryumfującego życia. A pale i tamy rozbijane ręką tejże reakcyi w poprzek drogi postępu, nie zdołają powstrzymać żywiołowego, coraz szersze masy ogarniającego dążenia, aby Polska naprawdę stała się państwem robotnika i włościanina.

Akcya wojenna przeciw Litwie przerwana.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 1 października.

Na północny wschód od Grodna oddziały nasze bez kontaktu z nieprzyjacielem dotarły do linii rzeki Ziły. Pościg za rozbitymi w walkach pod Lidą dywizyami sowieckiemi w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie.

Dnia 30. września grupa pułk. Biernackiego dotarła do Nowogródka. Zdobycz 2 armii od 20 do 30 września wzrosła do 25.000 jeńców i 100 dział.

Pod Baranowiczami oddziały poznańskie wzięły 1.000 jeńców i zdobyły 36 karabinów maszynowych.

Na południe od Prypeci sytuacya bez ważniejszych zmian.

W rejonie Suwałk i Chełmu za obopólnem porozumieniem wstrzymano wszelką akcyę.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab. Generalny.

Tekst bolszewickich preliminaryów pokojowych.

RYGA. 1 listopa. (Pat.) Na posiedzeniu komisyi głównej polsko-rosyjskiej przewodniczący sowieckiej delegacyi pokojowej Joffe dnia 28 z. m. przedłożył imieniem delegacyi rosyjsko-ukraińskiej projekt tekstu preliminaryów pokojowych, złożonych z 17 punktów.

Najważniejsze z nich są:

1. Wychodząc z zasady samostanowienia narodów, obie strony uznają bez zastrzeżeń samodzielność i niezawisłość tych nowopowstałych republik, których narody oświadczyły swoją wolę do samoistnego bytu państwowego i wzajemnie potwierdzają niezawisłość republik białoruskiej, litewskiej i ukraińskiej.

2. Wobec tego, że samodzielność Galicyi wschodniej nie przybrała jeszcze skrystalizowanej formy państwowej, obie strony uznając w zasadzie niezależność (?) Galicyi wschodniej, zgadzają się w tem, że ostateczne rozstrzygnięcie winno być przeprowadzone drogą referendum całej ludności na mocy powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania.

(Z powodu uszkodzenia linii, dalszego tekstu nie odebrano).

Minister Sapieha o sytuacyi.

WARSZAWA. 1. października. (Tel. wł.) Minister spraw zagr. ks. Sapieha przyjął dziś przed południem reprezentantów prasy, wobec których poruszył cały szereg spraw, połączonych w sytuacyę polityczną.

Min. Sapieha zaznaczył na wstępie, że do 28 zm. rokowania w Rydze stały pomyślnie. W dniu tym jednak bolszewicy postawili warunki sprzeczne z dotychczasowem stanowiskiem. Jaki bieg przyjmą dalsze wypadki, trudno przewidzieć. Min. Sapieha nie sądzi jednak, żeby to były ostateczne warunki od których by bolszewicy odstąpić nie chcieli.

Z Galicyi wschodniej chcą bolszewicy zrobić niepodległe państwo. Galicya wschodnia w żadnym wypadku nie może być przedmiotem rokowań, ponieważ Galicya nigdy do Rosyi nie należała.

Stanowisko polskie nie zmieniło się, albowiem nie jest zależne od sytuacyi strategicznej.

W sprawie nowych warunków bolszewickich rząd polski może delegacyi polskiej w Rydze przesłać jedynie instrukcye.

Min. Sapieha sądzi, że mimo wszystko pokój zostanie zawarty.

Rząd polski nie ma powodu uważać rząd i armię Wrangla jako czynnik, z którym nie należy się liczyć. Natomiast jest prawdą, że rząd polski nie jest związany z Wranglem i z tego powodu pokój z sowietami nie mógłby się opóźnić choćby o pięć minut.

W sprawie Wilna min. Sapieha wspomniał, że zwrócił się do niego poseł angielski z zapytaniem czy wojska polskie wkroczą do Wilna. Na to pytanie oświadczył min. Sapieha, że wojska polskie nie mają zamiaru zajmować Wilna, bo rząd polski nie pragnie nowej wojny i jest przekonany, że zatarg z Litwą da się załatwić pokojowo.

Jak wiadomo, rokowania z Litwą zostały wznowione. Do Suwałk przybyła delegacya Rady Ligi Narodów celem dopilnowania neutralności Litwy.

Układ z Litwą zawarty?

WARSZAWA, 1 października (tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych krążą niesprawdzone dotychczas pogłoski, że układ z Litwą został dziś w Suwałkach podpisany.

Joffe za natychmiastowem podpisaniem preliminarzy pokojowych.

„Morg. Ztg." via Warszawa dowiaduje się z Rygi, że podstawą rosyjskich warunków pokojowych jest uznanie przez Polskę niepodległości Białej Rusi, Litwy, Ukrainy i Wschodniej Galicyi. Na wypadek, gdyby Polska nie chciała tych warunków przyjąć, proponuje Jeffe dla uniknięcia kampanii zimowej odroczenia tej kwestyi i natychmiastowe podpisanie preliminarzy pokojowych, które wyznaczają linię demarkacyjną na wschód od linii Curzona i na wschód od Galicyi wschodniej.

„Przegląd wiecz." podaje następujący telegram z Rygi:

Na posiedzeniu komisyi głównej Joffe zakomunikował nowe bolszewickie warunki pokojowe. Autorem tych warunków ma być Bronsztein-Trockij. Zdaniem jego, posiadanie przez Polskę Grodna i Wilna stwarzałoby nieustanne niebezpieczeństwo strategiczne dla Rosyi. Wobec tego Trockij obstaje przy nieopuszczaniu Litwy przez armię sowiecką, oraz propaguje w Radzie komisarzy sowieckich ideę nawiązanie ścisłego sojuszu między Litwą a Rosyą sowiecką, wymierzonego przeciwko Polsce.

Rada Obrony Państwa zastanawia się nad nowymi warunkami bolszew.

WARSZAWA. 1. października. (Tel. wł.) Dziś rano odbywało się w dalszym ciągu posiedzenie Rady ministrów zaś popołudniu posiedzenie Rady Obrony Państwa, na którem omawiano sprawę nowych warunków bolszewickich oraz zatarg z Litwą. W związku z tem krążyły wczoraj pogłoski, że Daszyński wydelegowany zostanie do Rygi.

P. Dąbski o sytuacyi.

„Robotnik" pisze w korespondencyi z Rygi dn. 25 bm.:

Po historycznem posiedzeniu konferencyi przewodniczący polskiej delegacyi przyjął wieczorem wszystkich dziennikarzy, obecnych na konferencyi i oświadczył im co następuje:

„Nie rozpatrywaliśmy jeszcze szczegółowo deklaracyi rosyjskiej, ale tyle mogę powiedzieć, że jest ona ważnym krokiem zbliżającym nas do pokoju i zmniejszającym dotychczasowe różnice między stanowiskiem obu delegacyi, tembardziej, że deklaracya ta ma za sobą autorytet uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego Rosyjskiej Republiki Sowieckiej. Również podkreślam z zadowoleniem, że sam charakter obrad konferencyi w Rydze jest inny, niż w Mińsku, co zresztą mogli naocznie stwierdzić ci panowie, którzy tam byli.

Jak panowie mogli zauważyć z samego przebiegu dzisiejszego posiedzenia — nasze zasady rozejmu i pokoju preliminarnego były opracowane zupełnie niezależnie od deklaracyi rosyjskiej, ustalone jeszcze w Warszawie, i ta deklaracya nic w nich nie zmieniła, czego najlepszym dowodem jest fakt, że mogliśmy nasze zasady dziś przedłożyć pełnej konferencyi.

Warunki pokoju, o ile ma być on trwałym i sprawiedliwym, prawdziwym demokratycznym pokojem porozumienia, nie mogą zależeć od chwilowego powodzenia na froncie, ale muszą opierać się na jasnych, trwałych zasadach. Delegacya polska od pierwszego posiedzenia zajmowała to stanowisko i dlatego nie potrzebuje nic zmieniać w swoich tezach.

Stanowisko nasze co do poszczególnych punktów poruszonych w deklaracyi rosyjskiej określimy w czasie obrad konferencyi. Nie jestem zwolennikiem długich dyskusyi ogólnych, bo zawieranie pokoju to zagadnienie całkiem konkretne i faktyczne, wymagające żmudnej i drobiazgowej pracy. Tę pracę chcemy rozpocząć natychmiast i dlatego zaproponowałem na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi przejście do prac komisyjnych, co zostało ku naszemu zadowoleniu, zaakceptowane przez szanownego prezesa delegacyi rosyjskiej.

W naszej delegacyi podział na komisye został już dokonany i sądzę, że prace nad rozejmem i preliminaryami pokojowemi potoczą się szybko naprzód.

Wszystkich szanownych panów tu obecnych, mających tak potężny wpływ na kształtowanie opinii publicznej całego świata, proszę gorąco o pomoc aby dzieło pokoju, którego cały świat tak pragnie, jak najprędzej doszło do skutku.

Po śmierci generała Poliwanowa.

Generał Poliwanow ekspert wojskowy w delegacyi rosyjskich zachorował w Rydze na tyfus brzuszny i umarł w nocy z 24 na 25 września.

Eksportacya zwłok jego na dworzec celem przewiezienia do Moskwy odbyła się w asyście licznego duchowieństwa.

Na trumnie złożono cztery olbrzymie wieńce z czerwonych róż i białych lilii, od p. Joffego, delegacyi rosyjskiej, wojskowych członków delegacyi i wojenno-rewolucyjnego Komitetu Ros. Rep. Rad.

Charakterystyczne było zestawienie duchownych prawosławnych i p. Joffe w otoczeniu członków delegacyi sowieckiej za wspaniałym katafalkiem.

W imieniu delegacyi polskiej złożyli kondolencye ppr. Ładoś i por. Młodzianowski.

Generał Poliwanow był jednym z najlepszych carskich generałów, redaktorem „Ruskawo Inwalida", prof. Akademii generalnego sztabu, wiceministrem wojny, później od r. 1915, popierany przez swego przyjaciela Guczkowa i Milukowa, został ministrem wojny. Podał się do dymisyi w r. 1916 r., ponieważ nie zgadzał się z polityką Sztürmera. Po marcowym przewrocie został przewodniczącym komisyi do spraw reorganizacyi armii. Kiedy władza przeszła do rąk bolszewików, usunął się od pracy, naraził się bolszewikom i kilka miesięcy, na mocy orzeczenia czrezwyczajki, przesiedział w więzieniu. W końcu 1918 roku ofiaruje swe usługi sowietom. Zostaje członkiem wojskowo-strategicznej komisyi, od kwietnia r. b. bierze udział w pracy najwyższej rady wojennej, wydaje odezwę do b. carskich oficerów i nawołuje ich do wstąpienia do bolszewickiej armii.

Umarł w Rydze, gdzie dopomóc miał do zawarcia pokoju. P. Joffe wyraził się o nim: „Umarł jeden z najwybitniejszych mężów Rosyi sowieckiej".

Depesze.

Centr. Kom. bolszew. za pokojem z Polską.

NAUEN, 1 października (Pat.). Wedle dzienników rosyjskich centralny komitet bolszewicki uchwalił większością 2/3 głosów zawrzeć pokój z Polską, gdyż Rosya nie jest w stanie prowadzić dalszej kampanii przeciw Polsce.

Aresztowanie agitatorów niemieckich na Górnym Śląsku.

NAUEN. 1 października (Pat). Radio. Międzynarodowa komisya na Górnym Śląsku aresztowała przewodniczącego Związku państwowego dyrektorów kopalń w Zabrzu, tajnego radcę Wiggertha, podejrzanego o przemycanie broni.

Tower pójdzie w odstawkę.

GDANSK, 1 października (Pat.). „Danz. N. Nachr." donoszą, że Tower wróci wprawdzie do Gdańska na 3 lub 4 dni, aby ukonstytuować wolne miasto Gdańsk, lecz stanowisko swoje opuści, bo zajmie ja jakaś inna osobistość.

Dżuma w Tryeście.

MEDYOLAN 1. października (Pat.). W jednym ze szpitali w Tryeście zaszedł wypadek dżumy.

Międzynarodowa konferencya kolejowa w Pradze.

PRAGA. W ministerstwie handlu obraduje od wczoraj międzynarodowa konferencya kolejowa przy udziale delegatów Polski, Jugosławii, Rumunii, Węgier, Niemiec i Austryi.

Propozycya Banku międzynarodowego.

LYON. 1. października. Radio. Wczorajsze posiedzenie konferencyi finansowej w Brukseli było poświęcone propozycyi grupy bankierów szwedzkich utworzenia międzynarodowego banku, mającego objąć międzynarodowe wypłaty.

Cofamy się w kulturze.

Za dawnych czasów nawet najbiedniejszy robotnik, któremu za mieszkanie służyła nie komnata pałacowa ale nora ciemnych, wilgotnych suteryn, mógł sobie jednak pozwolić na zbytek który go równał z tymi "dobrze urodzonymi" z pałaców. Mógł sobie kupić książkę. Wszedłszy do pierwszej lepszej księgarni, zastawał tam takie bogactwo książek, że o ile tylko chciał, jako samouk rozwinąć swą wiedzę w pewnej dziedzinie, mógł uczynić to z łatwością. Książek było dużo i książki były tanie.

Dziś w księgarniach pustki, a książki, które są przeważnie z czasów przedwojennych, doczekały się takiej ceny, że stały się one niedostępne nietylko dla proletaryuszy, ale nawet dla ludzi zamożniejszych. Jak paskarz dziś zasiada fotele po teatrach, które ze względu na ceny muszą być zamknięte dla ludzi pracy, tak dziś chyba znowu paskarz dla ozdoby salonów kupował będzie książki, na których się nie rozumie, które będą dla niego gratem nieużytecznym.

A książka, to wyraz myśli ludzkiej. Książka jest świadectwem kultury, dążeń narodów, książka jest pośrednikiem w szlachetnem słowa znaczeniu między narodami. Od lat sześciu wygasły w całej niemal Europie ogniska kultury, nie słychać nigdzie o zjazdach naukowych, niema żadnych kongresów, na których uczeni mogliby wymieniać myśli porozumiewać się, łagodzić tarcia narodowe. Wśród takiej posuchy w dziedzinie nauki, książki czasopisma naukowe mogłyby spełniać wielką rolę. Lecz właśnie teraz z powodu niesłychanej drożyzny i niskiego stanu naszej waluty nie możemy sprowadzać do kraju ani dzieł naukowych zagranicznych, ani czasopism, ponadto nie możemy kupować książki przedwojennej, ani kupować nowej.

Mało tego! Może dziś — jutro scichną działa, uniwersytety otworzą swe wrota młodzieży. I oto ta młodzież nie będzie mogła kontynuować nauk, bo książki z działu medycyny, techniki- chemii poszły w cenie do niebywałej wysokości. Są podręczniki, które dziś kosztują ponad 1000 marek! Kto sobie na to będzie mógł pozwolić?

Coś trzeba z tem zrobić!

Księgarze którzy radzi siebie zaliczają do rzędu tych, co niosą oświatę między masy, dziś nie postępują lepiej, niż ci, co "robią" w zbożu; skórach i t. d. Paskarze — jednem słowem. Za książkę wydaną przed wojną, z datą bijącą w oczy, jak rok 1912, 1913, która przed wojną kosztowała 1 koronę, dziś żądają marek 100 i 200!

Jakiem prawem? Książki dane przez autorów w komis do sprzedaży za koron 12 sprzedają dziś po marek sto i więcej, ale autorom dają tylko 12 po odliczeniu jeszcze z tego dla siebie procentu. Jest to tak oczywisty wyzysk, że aż dziwić się wypada, dlaczego szereg procesów, wytoczonych ze strony dobrodusznych autorów nie ukrócił do tej pory samowoli księgarzy.

Książki wydawane już w czasie wojny, ale w czasach kiedy ani druk ani papier nie były tak drogie jak obecnie, również idą w cenie w górę w zastraszający sposób. Podwyższają tu ceny nietylko księgarze ale i same wydawnictwa a niechlubne pod tym względem miejsce zajmuje "Książnica", tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie.

W jednem z pism warszawskich czytamy, że uczony, prof. Wł. M. Kozłowski wystosował do warszawskiego zarządu walki z lichwą list, w którym stwierdza, iż część odium wywołanego nieumotywowanemi podwyżkami książek, spływa również na autorów, których nieświadomy ogół uważa za współwinowajców drożyzny książek. Drożyzna ta powstrzymuje cyrkulacyę idei naukowych i kulturalnych, przyczynia się w znacznym stopniu do ograniczenia u nas ruchu umysłowego.

Prof. Kozłowski przytacza szereg faktów. Jeszcze przed wojną wychodzące pod jego redakcyą książki z cyklu "Podstawy wykształcenia współczesnego", miały być sprzedawane po 50 kop. za tomik: w tym celu redaktor, jak i współpracownicy zadowolnili się małem honoraryum. Tymczasem wydawca Arct podniósł cenę odrazu na 60 kop., potem na 80 kop. obecnie książki te są sprzedawane w cenie od 18 do 26 mk. Tegoż autora "Podstawy logiki", wydawane zeszytami przez firmę M. Arcta w r. 1916, miały być sprzedawane po 6 mk. 50 fen. za zeszyt: cena stopniowo doszła do 57 mk. 60 fen. "Krótki zarys logiki", wydanie z r. 1917 zeszyty początkowo 50 kop., dziś cena wynosi 13 mk. 20 fen. Rękopis "Rycerza wolności" prof. Kozłowski sprzedał Arctowi za 300 rb.; książkę tę firma Arcta sprzedaje dzisiaj po 72 mk. Oprócz tego prof. Kozłowski stwierdza w swym liście, że książki które dał firmie M. Arcta w komis po zwrocie miały cenę oznaczoną wyższą od wyznaczonej przez niego.

P. Arct został ukarany wysoką grzywną. Zostaną może ukarani i inni. Ale to nie uratuje sytuacyi.

Dzieła może nieraz wysokiej wartości leżą po biurkach autorów w rękopisach i o ile stan taki potrwa dłużej, wygryzą je mole i poszarpią myszy.

Tu musi wkroczyć rząd. Minister oświaty Rataj, sam syn chłopski, dobrze wie, ile to mozołu było, ile trudu trzeba było pokonać, ażeby doprowadzić naukę do końca. O ileż dzisiaj warunki są trudniejsze!

W budżecie ministerstwa oświaty powinna cośnie powstać pozycya: na wydawnictwa... Musi być na ten cel poświęcona suma wielka, iżby mogły zostać wskrzeszone czasopisma naukowe, iżby dzieła wybitnych autorów nie zostały w niwecz obrócone. Technicznie nie będzie to takie znowu trudne do przeprowadzenia, bo drukarnie nie mają poprostu co robić a choćby wydanie książki przyniosło znaczne koszta, to rząd musi to w znacznej części pokryć, aby ludziom udostępnić naukę.

Nie znajdzie się chyba w dzisiejszym składzie rządu żaden minister, któryby oponował uchwaleniu wydatnej nawet sumy: na wydawnictwa.

To są wszakże elementarne podstawy budowania Polski.

Uczniowie wszystkich klas będą zwolnieni z wojska.

W ministerstwie spraw wojskowych odbyła się konferencya z udziałem przedstawiciela ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego

w sprawie zwolnienia z wojska wszystkich uczniów szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz seminaryów nauczycielskich

i preparand, nie wyłączając klas ostatnich. W najbliższym czasie władze wojskowe wydadzą odnośne zarządzenia.

Tryumf lotnika francuskiego.

LYON. Pat. Radio. Wtorkowy turniej, do którego stawali najlepsi awiatorzy amerykańscy angielscy i francuscy, zakończył się tryumfem francuskiego awiatora Sadi Lecomte na aeroplanie Nieuport, z motorem hispano suiza o sile 300 koni. Zrobił on 300 km. w godz. 39 min. 50 5 sek., mimo że musiał się w drodze zatrzymywać. Inni awiatorzy nie mogli nawet skończyć swej tury. Amerykański awiator Schreder po kwadransie musiał się opuścić, gdyż płomienie wychodzące z rury groziły pożarem.

ARTUR ĆWIKOWSKI 98

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

— Nie dała nam nic, nie pomoże w niczym... takie to już wyzute z wszystkich uczuć, wyrodne stworzenie — w tym streszczała się jej opinja o wnuczce, podczas kiedy Łyżwicki, nie analizujący zbytnio niczego, politykował ciągle, zadowalając się okruchami ze stołu córki.

— Powiedziałabym wam słowa prawdy, ale jesteście tak przewrotni, tak źli z natury, że moje słowa byłyby jak rzucanie grochu na ścianę. Chodźmy, Wisiu.

On zaś z goryczą konstatował, że od czasu, jak się spotkali, nie spytała go jeszcze, dlaczego tak długo unikał jej obecności.

Górą ciągnęły ciężkie, brudno-szare zwały chmur ...mżył deszcz. Nieokreślone, nerwowe uczucie trwogi nie opuszczało jej na tych zasępionych ulicach, w wilgotnym, chłodnym powietrzu, pełnym monotonji światła, roziewającego apatię.

Wrócić do mieszkania? położyć się na kanapie, aby zapaść w odrętwienie... albo stać przy oknie i patrzeć bezmyślnie na ulicę?

Dawniej... wczoraj jeszcze miała czekać na kogo, starać się o kogo... Była drobna ale przecie pewna rozmaitość, kiedy Włodzimierz przychodził na obiad, opowiadał o tym i o owym ...kiedy udawał zainteresowanie jej nic nieznaczącymi sprawami. Skryty był i tajemniczy... nie zdradzał się nigdy z swym przywiązaniem, ale ona wiedziała, że ma w nim przyjaciela, że jest koło niej człowiek silny, o którego ramię mogła się oprzeć, gdy jej było nudno i źle.

A teraz zabrała go jej znowu ta przeklęta wojna! Przepadł w jakichś strasznych murach więziennych i słucha plusku deszczu i echa kroków straży, chodzącej po korytarzu z najeżonym bagnetem.

Wtem przez osowiałe serce przedarło się coś jak dźwięczna smuga, jak wiosenny wiew, jak ciepłe, błogie pozdrowienie... Uśmiechnęło się do niej jedno imię, przemówiły oczy jednego człowieka.

Z cichutkim szmerem wielkiej wody, unoszonej w wieczornym omierzchu w nieskończoność, przypłynęło echo ślicznego wspomnienia. Zanurzyła się w nim bezpamiętnie jak w fali pocałunków, muskającej wszystkie zagięcia jej członków, wszystkie skrytki ciała.

Po tym, co między nimi zaszło nad brzegiem Wisły — nazywała to ogromnym zdarzeniem — stał się częścią jej wewnętrznego świata, jej pobożnym lękiem, jej grzeszną radością. Miłość? — nie, uczucie to nie było miłością; osoba Dybowicza nie zabierała jej na własność dnia, nie przenikała snów jej nocy nieodpartą siłą czaru. Ale zawsze, kiedy dolegała jej pustka, kiedy boleśnie udręczała krew, tętniąca w żyłach, majak, który jej nawiedzał, miał jego twarz i jego postać, Nachylały się tuż nad jej ustami czerwone wargi, z pod których błyskały białe zęby. Podawała się bezwolnie wyciągniętym ramionom, ze szlochem niewysłowionej ulgi tuliła głowę do jego piersi.

Widzieli się kilka razy, bez umawiania się: Dybowicz przychodził do niej w czasie, kiedy wiedział, że zastanie Włodzimierza. Scena nad rzeką, zdało się, że poszła w zapomnienie, choć żyła w obojgu, tworząc równocześnie łącznik i zaporę.

Ona nie uświadamiała sobie tego, skupiając całą energję w wysiłku nad utrzymaniem normalnego stanu towarzyskiej zażyłości. Pokutował przecie w niej atawizm całych wieków; pojęcie grzechu nie wyrozumowane ale bezkrytycznie przejęte było jak ptak, straszący czarnymi skrzydłami i złym wzrokiem.

A kiedy poprawne, nienarzucające się zachowanie Dybowicza ułatwiało jej opanowanie sytuacji, zadowolona pozornie, czuła potym rozdrażnienie i przed bratem nazywała go ładna umundurowaną lalką, która może zająć na chwilę lecz znudzi po niedługim czasie.

Dokąd iść? Spojrzała na Ludwika, towarzyszącego jej w milczeniu i wydał jej się z swą twarzą zamyśloną, z ruchami niepewnymi tak beztreściwy i nudny jak ten dzień dżdżem zasnuty.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota 2 października o godz. 3·30 popoł. „Zemsta", komedya.

Sobota 2 października o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Niedziela 3 października o godz. 3·30 popoł. „Pan Poeta", komedya.

Niedziela 3 października o godz. 7 wieczór „Trubadur", opera.

Poniedziałek 4 października o godz. 7 wieczór „Królowa Jadwiga", dramat historyczny — po raz drugi.

Wtorek 5 października o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Środa 6 października o godz. 7 wieczór „Królowa Jadwiga", dramat historyczny — po raz trzeci.

Czwartek 7 października o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Piątek 8 października o godz. 7 wieczór „Papierowy kochanek", 3 akty z prologiem — po raz piąty.

—o—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokolewskiego ul. Jagiellońska 7.

—o—

NOWA USTAWA O OPŁATACH STEMPLOWYCH OD WEKSLI. Dyrekcya Skarbu we Lwowie donosi:

W dniu 28. września br. rozpoczęła obowiązywać ustawa z dnia 16. lipca 1920 Dz. u. Nr. 63 poz. 553, obejmująca kodyfikacyę norm o prawie należytościowo-wekslowem.

Nowa ustawa poddaje opłacie stemplowej wyłącznie same dokumenty stemplowe oraz ich prolongacye, natomiast zwalnia zupełnie od opłat wszelkie inne świadczenia, umieszczone na wekslu jak adaptacye, indosy, poręczenia i pokwitowania.

Odtąd weksle wystawiane w kraju lub zagranicą (lecz płatne w kraju) podlegają jednolitej opłacie w ilości 30 fen. od każdych 100 mk. sumy wekslowej, o ile tylko termin ich biegu nie przekracza trzech miesięcy, od weksli zaś z dłuższym niż trzechmiesięcznym terminem płatności przypada za każde następne chociażby tylko rozpoczęte sześć miesięcy ponowna stawka 30-fenigowa od każdych 100 mk.

Takiej samej opłacie podlegają prolongacye weksli. Opłata od weksli krajowych i od prolongacyi uiszczoną być może albo gotówką w urzędzie podatkowym za potwierdzeniem opłaty na wekslu albo też w stemplach umieszczonych na odwrotnej stronie weksla a inkasowanych w przepisany sposób przez samą stronę. Na obszarze b. zaboru austryackiego używane być mogą także aż do wyczerpania dotychczasowe urzędowe blankiety wekslowe.

W razie ukrócenia opłaty wekslowej od weksla nałożoną być winna (w miejsce dawnej podwyżki jednorazowej, na każdą z osób obowiązanych do uiszczenia opłaty oddzielna kara pieniężna w wysokości 50-krotnego iloczynu dotyczącej opłaty.

Osoby, trudniące się zawodowo interesami wekslowymi obowiązane są prowadzić w przepisany sposób księgi handlowe i podlegają kontroli władzy skarbowej. W razie stwierdzenia, iż rzeczone osoby nie prowadzą przepisanej książkowości wekslowej, lub dopuszczają się nieprawidłowych manipulacyi spada na nie kara pieniężna do 500.000 marek, która może być połączoną w wypadku ponownego ukarania w ciągu dwóch lat z odebraniem uprawnienia handlowego lub przemysłowego.

NOWA OPŁATA OD SPRZEDAŻY PRZEDMIOTÓW ZBYTKU. Dyrekcya Skarbu we Lwowie komunikuje:

W dniu 21. września nabyła mocy obowiązującej ustawa z dnia 16. lipca 1920 (Dz. u. Rp. P. Nr. 79. poz. 528) oraz dotyczące rozporządzenie wykonawcze z dnia 13. września 1920 (Dz. u. Rp. P. Nr. 89 poz. 590), które poddają opłacie sprzedaż zarobkową pewnych towarów o charakterze wybitnie zbytkownym.

W myśl nowych przepisów obowiązani są do uiszczenia opłaty w wysokości 10 proc. ceny sprzedażnej nabytego artykułu zbytku osoby, trudniące się zawodowo i samodzielnie w celach zarobkowych pozbywaniem odpłatnem przedmiotów, oznaczonych szczegółowo w ustawie, wobec czego w pierwszym rzędzie kupcy i przemysłowcy winni zapoznać się we własnym interesie jak najdokładniej z odnośnemi postanowieniami, których przekroczenie, nawet bez złego zamiaru, pociąga za sobą dotkliwe następstwa karne.

W szczególności ważnym jest dla sfer kupieckich przepis par. 32 rozporządzenia wykonawczego, który zakreśla do dnia 4. października 1920 włącznie termin składania deklaracyi władzy skarbowej przez osoby trudniące się sprzedażą artykułów zbytku, o rodzajach wszystkich utrzymywanych przez nie na sprzedaż artykułów zbytku, przy podaniu firmy i adresu tych osób.

Niemniej ważne są postanowienia ustawy a rozporządzenia o sposobie uiszczenia opłaty, które następować ma osobno za każdy 10-dniowy okres czasu (dekadę) każdego miesiąca, (zatem po raz pierwszy za czas od 21. września do 30. września 1920 najpóźniej do 1-go października 1920) gotówką w urzędzie podatkowym, dalej o obowiązku sprzedawców utrzymania przepisanej księgi sprzedaży i wydawania rachunków z niej nabywcom przedmiotów zbytku, a wreszcie o prawie przedstawicieli władzy skarbowej wstępu każdej chwili do lokalu przedsiębiorstwa dla celów kontroli.

PODZIĘKOWANIE. Komenda Związku strzeleckiego Oddział żeński podaje do wiadomości: Ranni żołnierze pomieszczeni w Szpitalu załogi składają serdeczne podziękowanie pracownicom Szwalni Związku Niewiast katolickich i Związkowi kelnerów lwowskich za papierosy, które za pośrednictwem członkiń Związku Strzeleckiego pełniących dyżury nocne w szpitalu, każdego dnia od 10/8 otrzymują.

Stacya Zborna dla chorych i rannych składa serdeczne podziękowanie za 800 papierosów, Związkowi kelnerów lwowskich, które za pośrednictwem Związku strzeleckiego zostały rozdane żołnierzom.

TŁUM Z „LEPSZYCH SFER" ŻĄDNY SENZACYI. W piątek w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych rozpoczęła się głośna ponowna rozprawa przeciw Zofii Taszyckiej i Henrykowi Grodzkiemu, oskarżonym o zamordowanie matki Taszyckiej, Emilii Sądeckiej i o zbrodnię oszustwa.

Rozprawa budzi w Krakowie wielkie zainteresowanie, szczególnie wśród świata kobiecego. Panie z towarzystwa przygotowują się do rozprawy jakby do wznowionej premiery. Prezydyum sądu, gdzie wydają się bilety na rozprawę, otoczone jest tłumem kobiet chciwych wrażeń. Dwa tygodnie, które wyznaczone są na rozprawę, będą kobiety zaniedbywać ogniska domowe i odbywać szkołę niecodziennych wypadków życiowych.

KRADZIEŻE. P. Mechlowi Tiegierowi skradziono na pl. Zbożowym z tylnej kieszeni spodni portfel z 14.000 mk. i dokumentami.

P. Feliksowi Bemowi, prof. szkoły realnej, skradziono w czasie przewożenia rzeczy z dworca kolejowego do mieszkania przy ul. Skarbkowskiej l. 33, portfel z 5.000 mk. i różnymi dokumentami.

KOMISYE. DLA ZBIÓRKI RZECZY DLA ARMII, rozpoczęły już swą czynność w mieście. W każdej dzielnicy urzęduje około 3 komisyi, w której udział biorą delegaci Rady miejskiej. Zawcześnie byłoby pisać o rezultatach. Zwrócimy uwagę, że ogół publiczności nie powinien ociągać się pod ofiarnością, bo gdyby ta zawiodła, to przymusowa zbiórka wypadłaby mniej przyjemnie dla skąpców. Czas obecny jest najodpowiedniejszy dla okazania miłości, dla sprawy ogólnej.

—o—

Konfiskata rosyjskich klejnotów koronnych w Ameryce.

PARYŻ. 30 września. (Biuro Wolffa). Według informacyi „Matina" z Londynu skonfiskowały amerykańskie władze cłowe 14 skrzynek z klejnotami koronnymi, wysłanymi na adres moskiewskiego przedstawiciela w Waszyngtonie.

—o—

Głodówka burmistrza Swineya i jego 10 towarzyszy.

Burmistrz miasta Cork w Irlandyi p. Mac Swiney głoduje już blisko 50 dni. Jednocześnie z p. Mac Swiney głoduje dziesięciu jego towarzyszy, którzy również od 40 przeszło dni nie przyjmują absolutnie żadnego pokarmu.

Znajdują się oni w stanie tak wielkiego wyczerpania i osłabienia, że nie mogą nawet powiek podnieść, leżą w stanie na wpół letargicznym i od czasu do czasu tylko wymawiają kilka słów szeptem ledwie dosłyszalnym.

Przedstawiciel „Daily News" zwrócił się do czterech doktorów, pod opieką których znajdują się więźniowie, zapytując, czem oni sobie tłumaczą, iż jedynastu mężczyzn, pozostając przeszło 45 dni bez pokarmu, dotychczas jeszcze nie umarło.

Jedynie czem można to sobie wytłumaczyć — to nadzwyczaj staranną opieką, którą więźniowie są otoczeni. — W salach, w których pacyenci nasi leżą, staramy się utrzymać temperaturę równą i ciepłą, aby zapobiedz utracie przez chorych ciepła organicznego. — Chorzy okładani są wciąż bouillottkami, w których wodę stale się zmienia.

Pacyenci nasi leżą zupełnie bez ruchu, jak gdyby w stanie letargu fizycznego i umysłowego — przeto strata ich sił sprowadza się do minimum. Pomimo tego prawie codziennie stosuje się masaż, podczas którego całe ciało chorych namaszcza się oliwą.

Temi zabiegami jedynie wytłumaczyć sobie można nieznany dotychczas w nauce fakt tak długiej odporności organizmu ludzkiego, pozbawionego pokarmu.

—o—

Nasza praca w nocy.

Tej nocy z piątku na sobotę jedna z linii telefonicznych z Krakowem była częściowo przerwana i dlatego PAT nie otrzymał wszystkich depesz. My otrzymaliśmy je, ale później. Czy nie warto było poczekać?

Około godz. 1. w nocy uczyniła się w całem mieście ciemność. Prąd elektryczny został przerwany. Przy lichem światełku świec zecerzy składali do rana.

Panienki od telefonu raczyły również zastrajkować i na żądanie nasze nie połączyły nas telefonicznie z Zakładem Elektrowni, od którego moglibyśmy się dowiedzieć, na jak długo pozbawieni będziemy światła. Panienki i przy pomocy zapałki mogłyby bez większego trudu spełniać swoje czynności.

Tak to wśród trudności kończymy naszą pracę, choć zgoła nie wiemy, czy numer wyjdzie, maszyna rotacyjna bowiem poruszana jest elektrycznością.

—o—

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w "Kalendarzu ludowym" na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów;

—o—

Komunikaty ukraińskiej armii.

Biuro informacyjne wojskowe przy misyi ukraińskiej w Polsce, nadsyła nam następujący komunikat:

Z dnia 24. 9. 1920 r.:

22 i 23 września prawa grupa stoczyła z powodzeniem walkę na rejonie na wschód od kolei Kamieniec Podolski — Jarmolińce. Po upartej walce wroga rozbiło i oddziały grupy o świcie zajęły Dunajowce. Reszki wroga uciekły na Nową Uszycę, dokąd zarządzono pościg. Środnia grupa po upartej walce osiągnęła rejon m. Gródek, gdzie wróg stawiał nadzwyczajny opór. 23. 9. wróg znacznemi siłami, posiłkowany przez pociągi opancerzone poprowadził nadzwyczajnie energiczny kontratak z rejonu Czarnowody na Gródek i po upartej walce zajął m. Gródek. Nasze oddziały cofnęły się na pagórki w 3 wiorstach na zachód od Gródka, gdzie były znowu kilkakrotnie atakowane przez wroga. Wczoraj w tym rejonie przez cały dzień trwała gorąca walka. Wróg co pół godziny wysyłał wagony po rannych. Nasze baterye strzelały czasem na 600 kroków. Straty z obu stron znaczne. Obecnie linia naszego frontu przechodzi przez Jaromirkę, las na kolei Jarmolińce — Husiatyn na wschód od Dubrowa — Lisowody. Od lewej i konnej grupy doniesień niema.

Z dnia 25. 9. 1920 r.

Prawa grupa spokojnie. Średnia grupa pod niesłabnącym naporem wroga z powodu czasowego braku nabojów armatnich odeszła na linię na wschód od Iwachowce — Kupinowce — Uwsie uparte ataki wroga na Uwsie odparto. Konna grupa ruszyła na Kuźmin. Z powodu szybkiego odwrotu wroga i nie wystarczenia zasobów technicznych doniesienia są często przesyłane przez ordynansów konnych i dla tego spaźniają się.

Z dnia 26. 9. 1920 r. do 12 godz.

Prawa grupa generała Udowyczenko osiągnęła rejon Smotrycz — Stara Huta — Smotryszówka — Zieleńce — Nesterowce — Dunajowce. Atakujący stacyę Nesterowce bolszewicki pociąg pancerny "Huragan" ogniem naszej artyleryi odparto i zmuszono do odwrotu na Jarmolińce. Przy pomocy dwóch oddziałów prawej grupy, które z Dunajowiec ruszyły na Tynną i Kupin, po upartej walce w środku dnia grupa złamała opór wroga i zajęła m. Gródek. Rozbity nieprzyjaciel odszedł na Zińkowce. Lewa grupa 24. 9. zaczęła ofenzywę z rejonu Tarnoruda i do 14 godz. osiągnęła rejon Raciborówka. Nasza ofenzywa przedłuża się z powodzeniem w kierunku na Płoskirów. Według niesprawdzonych jeszcze wiadomości wieczorem 29. 9. nasze oddziały zajęły m. Płoskirów.

Generał - kwatermistrz (—) Kuszcz pułkownik szt. gen.

Górny Śląsk w roku 1919.

Według statystyki „Oberschlesischer Berg und Huttenmännischer Verein", produkcya węgla na Górnym Śląsku w r. 1919 w następujący przedstawia się sposób:

	Ilość robotników		Ilość węgla wyd. mil. ton.	Prod. roczna jed. górnika.
	męzcz.	kobiet		
1914	118002	5347	43,8	355.1
1916	122935	12032	42,0	311.7
1918	1[illegible]6073	14037	39,9	266.3
1919	133733	13408	25,0	176.2

Liczby te wykazują, jak silny był spadek produkcyi i wydalności pracy na Górnym Śląsku. W porównaniu ze stanem przedwojennym produkcya węgla wynosiła mniej więcej 60 proc. podczas gdy nasze Zagłębie Dąbrowieckie w ostatnim kwartale 1919 r. doszło do 80 proc. Wydajność pracy zmniejszyła się na Górnym Śląsku mniej więcej o połowę, podczas gdy u nas na jednego robotnika przypadało w pierwszem półroczu 0,50 ton dziennie, w drugiem 0,67 w porównaniu do 1,03 przed wojną. W stosunku więc do normy przedwojennej stan naszego górnictwa o wiele korzystniej się przedstawia.

Ilość rudy wydobytej wynosiła w poszczególnych latach ton:

1901	457126
1913	138204
1918	62194
1919	61469

Obecnie produkcya rudy wnosi mnie, anizeli pół ilości wydobytej w r. 1901. Tłomaczy to nam dlaczego Górny Śląsk robi tak usilne staranie, aby otrzymywać rudę polską, która obecnie stała się dlań niezbędną.

Z uchwał ukraińskiej socyalnej demokracyi we Lwowie.

Na zebraniu C. K. ukr. soc. demokratycznej partyi robotniczej we Lwowie uchwalono między innemi następujące rezolucye, jako wytyczne dla polityki partyi na najbliższy czas:

1. Odrzucając dążenia emigranckich kół ukraińskich do tworzenia za kordonami Ukrainy takich politycznych organów, które przypisywałyby sobie prawa parlamentarnych organów Ukrainy Centr. Kom. zabrania członkom swojej partyi brać udział w projektowanym Kongresie w Wiedniu.

2. Centr. Kom. zabrania członkom swojej partyi brać udział w rządzie Ukr. Narodnej Republiki — na posadach ministrów, towarzyszy ministrów i t. d. i odwołuje swych partyjnych towarzyszy z przewodnich posad zakordonowego przedstawicielstwa U. N. R.

3. Co się tyczy rosyjskiego generała Wrangla, który opierając się na pomocy reakcyjnych państw koalicyi, zmierza do odbudowania jednej reakcyjnej Rosyi a przebywając ze swem wojskiem na terytoryum Ukrainy, wykorzystuje jej ludność i jej materyalne zasoby, ukr. soc. dem. robotnicza partya potępia wszelkie próby ze strony rządu U. N. R. jakiegokolwiekbądź współdziałania z Wranglem i będzie walczyła przeciw pobytowi jego wojsk na terytoryum Ukrainy.

4. Utrwalenie się stosunków polsko-ukraińskiej może nastąpić tylko przez ostateczne rozwiązanie kwestyi Galicyi wschodniej zgodnie z wolą większości ludności, zamieszkującej to terytoryum.

Na skutek ustąpienia soc. demokracyi z rządu U. N. R. przyjdzie w jego łonie — jak donosi „Wpered" — do pewnych zmian. Miejsce Lewickiego ma zająć Salikowski, a na miejsce Tymoszenka ma być powołany z Wiednia Sidorenko jako minister kolei.

Rząd ukraiński przeniósł się do Kamieńca.

Rząd Ukraińskiej Narodnej Republiki, który w ostatnich miesiącach przebywał w zachodniej Galicyi (w Tarnowie), przenosi się do Kamieńca Podolskiego.

Zapowiedź zdwojonej walki z paskarstwem.

Z wiosną b. r. gdy zaczęły napływać wieści z zachodniej Europy o zniżce cen towarów i artykułów spożywczych, u nas publiczność wstrzymywała się również z zakupami, licząc na spodziewany znaczny spadek cen. Dotychczasowa drożyzna życia, a tem samem i robocizny, odstraszyła wielu przedsiębiorców od zaczęcia na większą skalę robót, to też w tym roku prawie zupełnie nie było ruchu budowlanego we Lwowie. W krawiectwie, modniarstwie, w warsztatach szewskich; stolarskich i wielu innych panuje zastój i tysiące ukwalifikowanych robotników cierpi nędzę wraz ze swymi rodzinami. Najazd bolszewicki i rabunki po miastach prowincyonalnych, oraz po obszarach dworskich zniweczyły nadzieję, jaką pokładaliśmy w zbiorach w tym roku. Wszystkie te trudności, oraz zniżkę marki umieją wykorzystać bandy paskarskie na swą korzyść.

W ostatnim czasie mimo urodzaju jarzyn i owoców i one stale drożeją na targach lwowskich mimo "taryfy" i rzekomo "zdwojonej" kontroli miejskiego urzędu targowego, jakoteż ostrzejszych kar jakie na paskarzy nakłada Urząd walki z lichwą. Wedle zasięgniętych informacyi, powodem stałej zwyżki cen jest u nas spekulacya mafii paskarskiej na zniżkę cen. Magazynują oni wszelkie towary jakoteż środki żywności, licząc na to, że wywiozą je na wschód za ceny dowolnie przez siebie dyktowane. Wszelkie towary bawełniane, których jest poddostatkiem w kraju, przepiacają i wykupują gdzie się da, podobnie czynią i z tłuszczami, mąką itd. Kombinacye te zbrodnicze mogą zawieść, bo jak informują nas z kompetentnego źródła urzędy walki z lichwą w kraju szykują się do energiczniejszej walki z paskarstwem niż dotychczas. Rząd nabrał przekonania, że tylko tępieniem paskarstwa, oraz wewnętrzną oszczędną gospodarką, jakoteż surowem ściąganiem podatków można uzdrowić finanse państwa. Beznadziejne zdwajanie poborów funkcyonaryuszy państwowych nie zapobiegnie nędzy codziennego życia bo paskarz w trójnasób natychmiast podniesie ceny towarów, chowając miliony, wydane przez skarb państwa do swej kieszeni.

Komunikaty.

KOŁO MIEJSCOWE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO KOLEJARZY potwierdza ściągnięte wkładki członków przez Dyrekcyę od dnia 4. października 1920 w lokalu Koła przy ul. Gródeckiej l. 69 w godzinach od 4-tej do 7-mej wieczorem.

Zarząd Koła.

ZWIĄZEK STRZELECKI oddział żeński zawiadamia członkinie, że w niedzielę dnia 3. bm. o godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się zebranie tygodniowe. Na porządku dziennym "Pogadanka" w lokalu własnym ul. Krasickich l. 1.

PUBLICZNE SALE RYSUNKÓW, malarstwa i modelowania przy Państwowej Szkole przemysłowej we Lwowie, pod kierownictwem prof. Nałęczyka, Rozwadowskiego i Sichulskiego, zostaną otwarte 4. października o godz. 3-ciej popołudniu. Sala nr. 19 i 26.

Zgłoszenia na naukę przyjmuje sekretaryat szkoły od godz. 9—12-tej przedpołudniem lub profesorowie popołudniu.

Wpisowe 5 mk. Opłata za modele 39 mk. miesięcznie. Nauczycielstwo szkół powszechnych lub średnich oraz pracujący w zawodach artystycznych płacą połowę.

Dyrekcya.

1204—2.

BACZNOSC ROBOTNICY DRZEWNI! W niedzielę dnia 3. października o godz. 10-tej przedpołudniem w sali stow. "Zgoda" Piesza 2 odbędzie się zgromadzenie robotników stolarskich w sprawach zawodowych. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd.

KOMITET ZABAWOWY ZWIĄZKU PRAC. KOLEJOWYCH we Lwowie, rozpoczyna z dn. 2. października lekcye tańców w sali własnej Grodecka 69. Wpisy przyjmuje się od 30. września dt. i 2. października od 6—8-mej wieczór.

1127. Komitet.

KÓŁKO ZABAWOWE ORGANIZACYI PIEKARZY urządza w niedzielę dnia 3. bm. wieczornicę taneczną. Początek o godz. 5-tej wieczorem do godz. 11-tej w nocy. Rynek l. 29 I. p. dla członków i gości przez nich wprowadzonych.

10—2.

Kooperatywy szwajcarskie.

Szwajcarya jest krajem bardzo ciekawym dla kooperatysty, gdyż ruch spółdzielczy rozwija się tu wyjątkowo wszechstronnie — nietylko w kierunku uspołecznienia wymiany, lecz również i produkcyi przemysłowej, a ostatnio nawet rolnej.

Szwajcarya jest krajem górzystym, zależnym od dowozu żywności, to też w pierwszych dniach wojny europejskiej zapanował tam zamęt nie mniejszy niż w państwach w wojnę bezpośrednio wciągniętych. Każdy starał się zaopatrzyć w jak największą ilość żywności na czas spodziewanego odcięcia dowozu; ceny podskoczyły odrazu.

Po pierwszym popłochu kilkudniowym Związek koop. rozpoczął energiczną akcyę regulowania spożycia. Przez prasę spółdzielczą wezwano wszystkie stowarzyszenia do zaprzestania sprzedaży nieczłonkom i do ograniczenia ilości produktów, wydawanych codziennie każdemu pojedynczemu członkowi.

Związek zwrócił się też do wszystkich stowarzyszeń z radą złożenia wszystkich funduszów wolnych w kasie hurtowni dla wykorzystania ich do zakupów naprawdę najniezbędniejszych. Doradzono też podwyższyć zlekka ceny dla uniknięcia potem zbyt rażących skoków cen z transportów późniejszych, jakoteż dla zabezpieczenia sobie dostatecznego kapitału rezerwowego.

Ta planowa i sprawnie przeprowadzona akcya osiągnęła cel — ceny regulowano w myśl interesów spożywcy. Ważnym jest to, że kooperacya przez te zarządzenia weszła odrazu na nowe drogi, zrywając z wolnym handlem.

Wyraźnie zaznaczyło się to później przy sprowadzaniu produktów z zagranicy. Trzeba było dawać rękojmię, że produkty będą spożyte wewnątrz kraju a nie powędrują dalej do państwa prowadzącego wojnę z tym, z którego je sprowadzano. Rękojmią taką mogło być tylko powierzenie rozdziału kooperatywom przez ich hurtownię.

Prawie wszystkie zakupy uskuteczniono przez hurtownię, której obroty wzrosły dzięki temu z 45 milionów na początku wojny do 130 mil. w r. 1918.

Liczba stowarzyszeń związkowych wzrosła podczas wojny (do r. 1919) z 396 na 461, liczba spożywców zrzeszonych z 276 na 341 tysięcy, co wraz z rodzinami stanowi już około 40 procent mieszkańców.

Związek sam zakupił osiem gospodarstw rolnych o powierzchni ogólnej 437 hektarów.

W czasach wojennego niedostatku kooperacya szwajcarska pierwsza weszła śmiało na drogę nowoczesnego normowania spożycia i dzięki temu mogła stanąć ponad trudnościami.

Wolne państwo Rjeka.

STATUT d'ANNUNZIA.

Jak doniosły telegramy, d'Annunzio ogłosił ubiegłego tygodnia wolne miasto Rjekę wśród entuzyastycznych okrzyków ludności miasta i legionu d'Annunzia.

Przed wojną znany był d'Annunzio jako poeta i powieściopisarz i niezrównany mistrz słowa włoskiego. W czasie gigantycznych zapasów wojny światowej wsławił się tak samo słynnym swoim lotem do Wiednia, jak przedtem swemi pieśniami i dziełami.

Przed rokiem z garstką wiernych sobie obsadził miasto Fiume i pozostał tam mimo protestów całej Europy. Teraz poeta występuje nadto jako prawodawca, ułożywszy t. zw. statut kwarnerski.

Idzie o coś pośredniego między średniowiecznemi zasadami włoskich republik municypalnych a nowoczesnemi zgoła poglądami natury prawie socyalistycznej. Niektóre ustanowienia oddane są z jasnością i pięknem, które nie odbijają od nudnego stylu urzędowego. Lecz po nich następują znów zwroty, brzmiące tak tajemniczo, że należałoby je przełożyć na język codzienny, aby uczynić je zrozumiałemi. Tak n. p. artykuł 18 statutu dzieli obywateli miasta Fiume na dziesięć korporacyi. Do pierwszej należą wszyscy robotnicy przemysłowi i rolni i drobnowłościanie; do drugiej przemysłowi urzędnicy prywatni; do trzeciej pomocnicy handlowi. Czwarta korporacya obejmuje pracodawców; piąta urzędników publicznych; szósta kwiat umysłowy narodu t. j. studentów i artystów wszelkiego rodzaju; w siódmej korporacyi umieszczono wszystkich tych, co wykonują zawody wolne; do ósmej konsumy i kooperatywy robotnicze; do dziewiątej marynarze.

A teraz dziesiąta korporacya w ten sposób ujęta jest przez statut: "Dziesiąta korporacya nie uprawia żadnej sztuki; nie może być wcielona nigdzie i nie ma nazwy. Treść jej równa się treści dziesiątej muzy. W niej mają znaleść miejsce tajemnicze siły dręczonego i zwycięża-żającego ludu. Jest ona prawie obrazem wotywnym, ofiarowanym nieznanemu geniuszowi, pojawieniu się najnowocześniejszego człowieka; idealnym przemienieniem pańskiem, dzieł i dni; dokonanemu wyzwoleniu ducha z mozołów i trudów i krwawemu potowi. Korporacya ta usymbolizowana jest w sanktuaryum obywatelskiem przez płonącą lampę, noszącą stary napis toskański: "Trud beztrudny".

Obywatele miasta Rjeki stoją wobec tego orędzia pod zagadką trudną do rozwiązania, a któżą według tej dziesiątej korporacyi ma mieć miejsce. W artykule 61 napotykają pewną wzmiankę o tej dziwnej co najmniej gildyi. Tam czyta się: "W regencyi włoskiej Quarnero muzyka jest instytucyą religijną i społeczną. Co tysiąc, nawet co dwa tysiące lat wynurza się z głębi narodu hymn, który jest nieprzemijający. Wielkim narodem nie jest ten tylko, który tworzy sobie swego Boga na obraz i podobieństwo swoje, ale ten, który potrafi stworzyć swój psalm dla Boga swego.

Jeśli każde odrodzenie szlachetnych ludzi oznacza polot liryczny, a każde uczucie twórcze moc poetycką, to muzyka, uważana jako wyraz nabożeństwa, zdolna jest upiększyć proces i pracę życia. Czyż wyższa muzyka nie zdaje się podnosić słuchających jej tłumów w krainę ducha? Lecz państwo jego nie rozpoczęło się jeszcze.

Tymczasem muzyka znajduje ruch swój i pełnię w narzędziach pracy i w gwarze maszyn, po ruszających się wedle poetyckiego rytmu.

Wątpić jednak należy, czy ta wzmianka da jeszcze pożądane wyjaśnienie obywatelom Rjeki. Może d'Annunzio sam to uczyni. Jeśli nie, to seminarya jurydyczne i filologiczne Włoch będą miały pracy po uszy.

Czy jednak styl poetycko - filozoficzno natchniony nadaje się do paragrafów statutowych, to sprawa inna.

Hańba XX. wieku.

Frysztat, 8. września.

Pięć tysięcy siedmset siedmioro dzieci na Śląsku pozbawili Czesi szkół polskich. 5.707 dzieci. 5.707 żywych dusz młodzieńczych wyrwano z pod troskliwej opieki nauczycielstwa śląskiego, oddając je demoralizatorskim wpływom obcych nauczycieli czeskich lub zrenegaciałych Ślązakowców.

Sto jedna klas polskich szkół na Śląsku rozwiązali Czesi lub zamienili na czeskie. 101 klas gdzie dotychczas krzewiono nieśmiertelną kulturę polską i przepiękną naszą mowę ojczystą.

Czterdziestu dziewięciu śląskich nauczycieli polskich wyrzucili Czesi na bruk. 49 dzielnych rodaków naszych, niestrudzonych szermierzy polskiej mowy, troskliwych opiekunów ukochanej młodzieży naszej. Czesi pozbawili chleba, 49 zacnych najlepszych naszych pedagogów, cieszących się zaufaniem rodziców i miłością dziatwy szkolnej niemiłosiernie wyrzucono z posad dlatego tylko, że są dobrymi obywatelami kraju, że nie chcieli i nie chcą demoralizować siebie i dzieci za Judaszowe srebrniki... Dziewiętnastu zaś nauczycieli naszych przeniesiono z dotychczasowych placówek do innych szkół.

Cyfry powyższe są niezupełne, a jednak przerażające!

Nauczycieli rozpędzono, na wpisy nie pozwolono, gmach z inwentarzem zabrano... Kto rozpędzał nauczycieli? Kto nie pozwalał na wpisy? Czyniły to często samowolnie jednostki prywatne przy nieoficyalnem poparciu władz lokalnych. Często dopuściły się władze lokalne wbrew rozporządzeniom wyższych władz krajowych samowoli i nadużyć.

Świat powoli dowiaduje się, że twierdzenia, iż republika czesko-słowacka jest republiką demokratyczną — jest kłamstwem. Nigdy bowiem w praworządnem i demokratycznem państwie nie rządzi samowola, lecz prawo i poczucie godności. A tymczasem widzimy, że w całej republice dzieją się niesłychane nadużycia i haniebne gwałty szkolne. Nie tylko bowiem z nami Polakami tak się postępuje, ale towarzyszami niedoli i cierpień są Niemcy i Madziarzy w tejże republice. I im zabiera się szkoły i bezprawnie postąpiono w Polskiej i Niemieckiej Lutyni. A oto dalszy akt samowoli, nauczycieli rozpędza się a dziatwę szkolną chcą Czesi przez wynarodowienie zdemoralizować.

Takie postępowanie w naszym wieku — jest istną hańbą! Zdobyć się na to mogli jedynie brutalni Prusacy, lecz teraz życie im pokazało, że źle postąpili. Postępowała tak do czasu też i carska Rosya.

To wstyd! to hańba! Będziemy krzyczeć, będziemy wołać, aż nas świat usłyszy! Będziemy w domach i kuferach uczyć dzieci naszego ukochanego języka i świetnej historyi naszej! W pracy nie spoczniemy, lecz na Czechach zemści się to ich postępowanie, ta hańba XX wieku.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Z Przemyśla.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO Z POWODU ZASĄDZENIA NARZECZONEGO.

Onegdaj zawezwano pospiesznie pomocy lekarskiej do domu l. 18. przy ul. Podjazdowej gdzie p. Stefania Uhrynówna, wypiwszy bardzo znaczną ilość sublimatu rozcieńczonego, wiła się w strasznych boleściach. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, przewieziono ją w stanie bardzo groźnym do szpitala powszechnego.

Powodem rozpaczliwego czynu był wstyd, że narzeczony jej Józef Stec został na skutek rozprawy, przeprowadzonej przeciw niemu w sądzie wojskowym zasądzony za zbrodnię dezercyi na bardzo ciężką karę.

STRZELANINA NA PODWINIU.

Wielką awanturę na “Podwiniu“ przedmieściu miasta znanem z nieosobliwej reputacyi, wywołał ścigany za dezercyę szeregowiec Tadeusz Lachowicz którego ajent pol. Kićka odkrył w jednym z domów. Wyprowadzony na ulicę Lachowicz „rozpoczął gwałtownie zmykać, tak, że Kićka wraz z posterunkowym Trupkiewiczem mimo pościgu, nie mogli go zrazu dopaść. Gdy wezwania “stój“ nie pomogły, ajent wystrzelił kilkakrotnie, ale i to nie spowodowało przerwy w ucieczce, bo wszystkie strzały chybiły. Wreszcie udało się Trupkiewiczowi dopaść Lachowicza przyczem go silnie zranił bagnetem, najeżdżonym na karabinie.

Ucieczka, pościg, strzelanina a w końcu zranienie zwabiły pewną ilość “sympatyków“ Lachowicza, którego, dopiero na skutek interwencyi patroli wojskowej i pod jej eskortą udało się “uwieść“ z Podwinia do miasta.

BÓJKA W BOŻNICY HIRTA.

W bożnicy Hirta przy ul. Dworskiego l. 2. w podwórzu “wybuchła“ we wtorek bójka między niejakim Pinkasem Klugmanem a pewnym obywatelem, który wyraził niezadowolenie z powodu uprzywilejowanego udziału Mojżesza Hirta w jakiejś ceremonii religijnej. Hirt jest znanym w mieście krezusem dosławowym. Bitwa skończyła się obopólnem poturbowaniem wojujących, poczem został zawarty pokój na zasadzie — leczenia się na własny koszt z odniesionych podrapań i guzów.

JAK “BYT“ — DBA O BYT KOLEJARZY.

Tutejszy, niedawno w celach konkurencyjnych założony “konsum kolejarski “Byt“ sprzedawał członkom swym cukier biały po 50 mk.za klg. Cukier ów uzyskał od wojskowości (z intendantury 6 (armii) po 25 mk. za klg. Sprawa ta oparła się już o prokuratoryę.

Zaznaczyć należy, że Stow. spożywcze kolejarzy “Samopomoc“ takisam cukier sprzedawało tylko po 28 mk. za klg.

Bezprzykładne paskarstwo biało - patryotycznego “Bytu“ — popieranego gorąco przez dyrekcyjne sfery kolejowe — jako “kontrapara“ przeciw socyalistom wywołała wśród kolejarzy zrozumiałe rozgoryczenie.

NIEDOMAGANIA SZKOLNE.

Szkoły tutejsze funkcyonują na razie bardzo dychawicznie, nie są bowiem uporządkowane, budynki są zajęte przez wojskowość na rozmaite cele.

Pożądanem by było, mądrem i praktycznem, aby przy najbliższej sposobności, o ile chodzić będzie o rekwizycyę lokalów, pamiętać o budynkach “martwej ręki“, które aż się proszą, aby je użyć na cele państwowe.

KŁOPOTY KSIĘŻNEJ LUBOMIRSKIEJ.

Księżna Lubomirska (z Zamoyskich) ma kłopot z Towarzystwem Agrarno - osadniczem, któremu swego czasu oddała kontraktowo wielkie kompleksy gruntowe (Hermanowice i t. d.) na cele parcelacyjno - osadnicze. Księżna L. postanowiła obecnie mimo zawarty kontrakt, nie dopuścić do parcelacyi, sądzi bowiem zapewne, że reforma rolna, przed którą się skryła w “burzanach parcelacyi i tak pójdzie w odwłokę. — Spór między księżną a Tow. agrarno-osadniczem znajdzie zapewne epilog w sądzie cywilnym.

Z ruchu pociągów.

Lwowska Dyrekcja kolei państwowych komunikuje: Z dniem 1. października wprowadza się ponownie na szlaku Lwów-Tarnopol ruch pociągu osobowego Nr. 223 (odj. ze Lwowa godz. 18·55), na szlaku Lwów-Potutory ruch pociągu osobowego Nr. 5413 (odj. ze Lwowa godz. 15·00) i na szlaku Lwów-Stejanów ruch pociągu osobowego 5513 (odj. ze Lwowa 17·25), zaś z dniem 2. października pociągi powrotne na szlaku Lwów-Tarnopol poc. Nr. 224 (przyj. do Lwowa godz. 7·30), na szlaku Potutory-Lwów 5452/5412 (z odjazdem z Potutor godz. 4·35, przyj. do Lwowa g. 11·40) i na szlaku Stojanów-Lwów poc. Nr. 5512 (przyj. do Lwowa 10·10).

W okręgu dyrekcji stanisławowskiej wprowadza się:

a) między Lwowem a Niepołukowcami ruch pociągów osobowych: Nr. 321 odjazd ze Lwowa 9·25. Nr. 322 przyjazd do Lwowa 21·55, Nr. 324 przyjazd do Lwowa 6·30, Nr. 325 odjazd ze Lwowa 23·10

b) między Lwowem a Kołomyją ruch pociągów pospiesznych: Nr. 301 odjazd ze Lwowa 13·—, Nr. 302 przyjazd do Lwową 17·50, Nr. 323 odjazd ze Lwowa 18·40, Nr. 320 przyjazd do Lwowa 12·05.

Równocześnie znosi się z dniem 30. września 1920 na szlaku Lwów-Stryj-Stanisławów ruch pociągu osobowego Nr. 1712/II (odjazd ze Lwowa 18·50) a z dniem 1. października 1920 na szlaku Stanisławów-Stryj-Lwów ruch pociągu osobowego Nr. 1712/II (przyjazd do Lwowa 7·50).

Cena potraw mięsnych w restauracyach.

Jak wiadomo, istnieje rozporządzenie min. aprowizacyi regulujące cenę obiadów po restauracyach. Obecnie „Dziennik Ustaw“ ogłasza dodatkowe rozporządzenie tegoż ministerstwa w sprawie potraw mięsnych, podawanych wieczorem. Brzmi ono: Art. 1. W restauracyach bufetach publicznych i klubowych, mleczarniach, kawiarniach i hotelach, w których podawane są w godzinach od 7 do 10 wieczorem potrawy mięsne gorące, winna być umieszczona w cenniku i podawana jedna z następujących potraw: pieczeń cielęca, barania, wieprzowa. wołowa, golonka z grochem, nóżki cielęce smażone, ragout baranie. Art. 2. W restauracyach I. i II. kategoryi dania powyższe winny być wagi niemniej jak 150 gr. mięsa nieskażonego bez kości w stanie gotowym, w restauracyach III kategoryi o wadze 100 gr. mięsa, z dodaniem odpowiedniej ilości jarzyn. Art. 4. Cena za wymienione wyżej dania nie może przekraczać: dla restauracyi I kategoryi Mk. 30 dla restauracyi II kat. Mk. 27., dla restauracyi III kat. Mk. 20 Do ceny tej nie wolno doliczać żadnych dodatków, rozumie się ona wraz z usługą. Art. 5. Przekroczenia powyższego rozporządzenia będą karane aresztem do 6 miesięcy i grzywną do 1,000.000 mk. lub jedną z tych kar.

Podpisujcie Polską Pożyczkę państ.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.